

Ostaniec z "Potopu".

Wszystko wskazuje na to, że ze słynnej rzeźby "Potop", stojącej ongiś w parku Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, pozostało naprawdę niewiele. Jak udało nam się ustalić, jeden kamień, prawdopodobnie pochodzący z centralnej grupy wodotrysku, znajduje się przy placu Kościeleckich. Czerwony granitowy głaz został tam ustawiony w styczniu 1964 roku. Zawieszono na nim tablicę upamiętniającą dwudziestolecie powstania Wojska Polskiego oraz 19 rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy.

Przypomnijmy: "Potop" stał w Bydgoszczy przez 38 i pół roku. Rozebrany został przez Niemców w dniach 7-12 stycznia 1943 r. Elementy metalowe pocięto na części palnikiem i załadowano na wojskowe ciężarówki, a następnie w asyście gestapo i policji wywieziono do którejś z hut. Kamienie stanowiące podstawę monumentu usuwane były dopiero po kilkunastu dniach, kolejno, wozem konnym zakładu zieleni miejskiej i transportowane do składnicy przy ul. Karpackiej. Dołączono je do leżących tam już wcześniej na stercie głazów, które były sukcesywnie wykorzystywane na miejskie potrzeby także długo jeszcze po wojnie.

Niestety, nikt wówczas nie pomyślał o chociażby oznaczeniu kamieni z "Potopu", czy też ich zachowaniu. Poniżej składnicy, przy ul. Toruńskiej znajdował się plac, gdzie produkowano m.in. kostki brukowe. Wygląda na to, że większość kamieni z "Potopu" pocięto i ułożono na bydgoskich ulicach i chodnikach, być może też przeznaczono je na inne cele.

Bardzo możliwe, że kamień na placu Kościeleckich to jedyny "ostaniec" z "perły dawnej Bydgoszczy". Duże prawdopodobieństwo jego pochodzenia potwierdzają Rajmund Kuczma - były dyrektor Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy, znawca dziejów miasta oraz Wojciech Sobolewski - sekretarz miejskiego Komitetu Pamięci Walk i Męczeństwa.

Czy uda się, po tylu latach, odtworzyć losy innych głazów, odnaleźć kolejne? Jeden z nich miał zostać przed laty przetransportowany do Zachemu, inny ustawiono ponoć na Wyżynach.

"Podejrzanych" jest pięć kamieni - dwa z nich znajdują się przy ul. Ogrody, następne przy Noakowskiego, skrzyżowaniu Wojska Polskiego i Polnej oraz Nałkowskiej i Staffa. Kolejny, pochodzący z "grupy niedźwiedzi", przed laty miał znajdować się w parku Kochanowskiego jako podkład tablicy oznajmiającej, że w tym miejscu stał pomnik Sienkiewicza. Kiedy jednak rzeźbę ustawiono, nie wiadomo, co się z nim stało.

Pewne jest natomiast, że czerwony kamień przed Szkołą Podstawową Nr 25 z tablicą upamiętniającą Synów Pułku - co sugerowano nam - nie pochodzi z "Potopu". Jak nam powiedziała wicedyrektor szkoły wicedyrektor szkoły Honorata Zielińska, wykopany on został w 1975 r. na terenie budowy osiedla Wyżyny B-4. A może nasi Czytelnicy pomogą w poszukiwaniu kolejnych "ostańców" z "Potopu"?